Nr. 114. Dnia 26 kwietnia. Czwartek. Dnia 14 (26) kwietnia 1894 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Kleta i Marcelina.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 44	Wschód księżyca o godzinie 0 minut 46 r.	Poniedz.: Katarzyny Sen. P.
Piątek: Teofila Biskupa.	Zachód „ 7-ej „ 13	Zachód „ „ 7 „ 6 r.	Wtorek: Filipa i Jakóba Ap.
Sobota: Witalisa Męczen.	Długość dnia godzin 14 „ 29	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 9 (st. 2 c. 9)	Środa: Zygmunta Kr. M.
Niedziela: Piotra M. Hugona.	Przybyło „ 6 „ 51	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7°.	Czwartek: Wniebowstąp. P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 513.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 3/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogufała, jutro Żywisława.

Zgromadzenia: Powtórne, decydujące bez względu na liczbę obecnych zebranie ogólne członków Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Hoża, 70—3 po południu.) — Doroczne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa anonimowego kopalni węgla „Czeladź". (Biuro zarządu—3 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.) — Miesięczne zebranie ogólne członków Towarzystwa wioślarskiego. (Lokal zimowy Towarzystwa przy ulicy Królewskiej—9 wieczorem.)

Rewizja lekarska dzieci, pragnących się udać na kolonje letnie. (Lokal lecznicy pierwszej przy ulicy Niecałej—7½ wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa dzieł ś. p. Jana Matejki. (Salon artystyczny, Nowy Świat, 27—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.)

Teatry: Dziś, jutro i pojutrze widowiska zawieszone.

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 28715 rs. 78 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 12-ej po południu; prolongata walorów i wykupy uskuteczniają się od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= *Praw. wiestn.* donosi o utworzeniu w Warszawie nowej posady dodatkowego sędziego pokoju oraz posady pomocnika starszego notarjusza przy sądzie okręgowym wileńskim.

= Departament handlu i rękodzieł zawiadamia w *Praw. wiestn.*, że w Bułgarji zniesiono kwarantannę dla wwozu z Rosji.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza rozporządzenie o nadaniu naczelnikowi dyrekcji naukowej łódzkiej pensji rs. 3,000 (zamiast rs. 2,000) i naczelnikowi dyrekcji naukowej kaliskiej rs. 2,000 (zamiast rs. 3,000).

= Minister oświaty okólnikiem, wydanym do kuratorów okręgów naukowych zaleca przedsięwzięcie środków, ażeby na przyszłość w zakładach naukowych nie były dopuszczane żadne obchody jubileuszowe bez specjalnego, we właściwym porządku uzyskanego, pozwolenia.

= P. prezydent miasta, dostrzegłszy, że nie dość śpiesznie asygnowane są interesantom z kasy miejskiej należności za dostawy i roboty miejskie, i że między innemi opóźnienie w odbiorze pochodzi ztąd, iż interesanci nie wiedzą, że pieniądze już wyasygnowano, wydał polecenie, ażeby asygnowanie należności odbywało się bez żadnej zwłoki i aby interesanci o wyasygnowanych już i pozostających w kasie do odbioru pieniądzach byli zawiadamiani przez osobne awizacje.

= Sąd handlowy warszawski ogłosił w dniu onegdajszym upadłość kupca tutejszego, Chaskla Klinowskiego, utrzymującego sklep z towarami łokciowemi przy ulicy Kruczej pod nr. 31-ym. Sędzią-komisarzem masy upadłości mianowany został członek sądu, Gardowski, kuratorem zaś adw. przys. Antoni Kurman. Do opieczętowania majątku upadłego wydelegowano komisarza sądowego Antoniego Holtorfa, który w dniu wczorajszym osadził Klinowskiego w więzieniu dla dłużników.

= Na zasadzie zatwierdzonego przez ministerjum spraw wewnętrznych projektu zaopatrzenia Pragi w wodę filtrowaną z Warszawy, służba kanalizacyjna przystępuje obecnie do pomiarów mostu Aleksandrowskiego, przez który ma przechodzić główna rura wodociągowa. Roboty prowadzić będzie inżenier kanalizacji, p. Szuch.

= Z powodu kończącego się w r. b. terminu kontraktów na najem lokalów dla szkół elementarnych miejskich, za które komorne opłacane jest z funduszów miejskich, magistrat zwrócił się do p. inspektora szkół miejskich z wyszczególnieniem przepisów, dotyczących najmu tych lokali.

= W dniu dzisiejszym od południa rozpoczynają się ferje w zarządzie kolei terespolskiej i potrwają włącznie do wtorku. Warsztaty mechaniczne tejże kolei na Pradze już wczoraj zawiesiły roboty na taki sam przeciąg czasu.

= Wczoraj w Towarzystwie dobroczynności o godzinie 5½ po południu, odbyło się pod prezydencją p. Franciszka Rydzykowskiego posiedzenie wydziału wsparcia. Wakujące 4 wsparcia po rs. 8 kop. 75 z zapisu ś. p. Krzyżanowskiego dla niewidomych przyznano: staruszce stuletniej Weronice Federskiej, Stanisławowi Kruszyńskiemu, Józefowi Czepaniszowi, obarczonemu trojgiem dzieci, i wdowie Marjannie Mieszkowskiej; upoważniono opiekuna cyrkułu XI-go do wypłaty rs. 60 z zapisu ś. p. Aloizego Schultza ubogim, zamieszkałym w pomienionym cyrkule; wyasygnowano opiekunowi cyrkułu VI-go, p. Antoniemu Szelążkowi rs. 125 na wsparcia stałe w kwartale II-im r. b. Z zapisu ś. p. Klembowskiego ubogiej rodzinie przyznano zasiłek w kwocie rs. 120 na pomoce naukowe; rs. 10 na tenże cel z zapisu ś. p. Stanisława Pfeifra przyznano ubogiej uczennicy pensji. Dalej z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej rs. 9 kop. 50 przyznano pięciu ubogim szwaczkom. Zakwalifikowano do zakładu starców i kalek 5 mężczyzn i 8 kobiet, do zakładu sierot chłopców dwie zupełne sieroty, do obiadów gościnnych, w gmachu Towarzystwa wydawanych, dwie bardzo ubogie osoby. Z kolei wręczono opiekunom 4,500 bonów na bezpłatne obiady, nadesłane przez komitet obywatelski. W końcu udzielić postanowiono podziękowanie p. Fryderykowi Eberleinowi za ofiarowywane stale od lat 7-iu wędliny na święcone dla ubogich.

= Znany ichtjolog, p. Michał Girdwoyń, bawił w tych dniach w Warszawie, w przejeździe do dóbr Bruzna, Michrów i Opole, gdzie urządza obecnie gospodarstwa rybne na większą skalę.

= Z teatru i muzyki.

* Artyści dramatu wkrótce rozpoczną próby pamięciowe ze sztuki dwuaktowej „A Santa Lucia", przetłumaczonej dla naszej sceny przez p. Antoniego Mieszkowskiego (A. J. Sęka).

* Po ukończeniu występów gościnnych we Lwowie panna Mira Hellerówna wyjechała do Wiednia i Gmunden, gdzie na dalszych studjach spędzi czas do września.

* Dowiadujemy się, że dyrekcja teatrów prowadzi rokowania ze śpiewaczką Nicholson (Nikita), o kilka występów, pomiędzy innemi w „Mignon" Thomasa.

= Koncert.

Jak już donosiliśmy, rada konserwatorjum muzycznego urządza koncert na rzecz niezamożnych uczniów tego instytutu.

Koncert odbędzie się dnia 25-go maja r. b.

Doniesienia niektórych pism, jakoby w koncercie tym mieli wziąć udział, oprócz uczniów, także i wybitniejsi profesorowie konserwatorjum, okazały się przedwczesnemi.

Program wykonają sami uczniowie, chociaż trudno zaprzeczyć, że udział takich znakomitych artystów, jak Barcewicz i Michałowski, byłby atrakcją, zdolną zapewnić pokaźny dochód z koncertu.

= Odczyty.

W szeregu odczytów popularnych, urządzanych staraniem komitetu damskiego, przy Towarzystwie opieki nad zwierzętami, na zakupno lub wydawnictwo książeczek popularnych dla rozdawania ich bezpłatnie między ludem wiejskim i miejskim, piąty z kolei odczyt wypowie przyrodnik, p. Aleksander Palmirski.

W drugim tym wykładzie p. Palmirski mówić będzie w dalszym ciągu na temat: „Życie, jako przedmiot nauki" w nadchodzącą niedzielę, t. j. d. 29-go b. m., o 7½ wieczorem, w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Treść odczytu jest następująca:

Punkt wyjścia nauki o życiu (biologji); organizacja teoretycznego zwierzęcia i teoretycznej rośliny, stosownie do miejsca, zajmowanego w wielkiem kole obiegu materji; budowa anatomiczna, jako objaw życia; rozmaitość budowy pod względem doskonałości i stopnia przystosowania do warunków; walka o byt, anatomiczna budowa, jako dorobek poprzedzających pokoleń; dziedziczność i zmienność; znaczenie układu zwierząt pierwotnych; tkankowce, rozwój osobnika i rodu; badania nad rodowodem i pokrewieństwem zwierząt.

Bilety po 45, 30, 30, 10 i 5 kop. nabywać można: w kancelarji Towarzystwa opieki nad zwierzętami (Zielna 19); w mieszkaniu przewodniczącej komitetu p. J. Sikorskiej (Warecka 14); w szkole rzemiosł Al. Korycińskiej (Krakowskie - Przedmieście 17), oraz w dzień odczytu, na godzinę przed rozpoczęciem, przy wejściu do sali Muzeum przemysłu (Krakowskie-Przedmieście 66).

= Czystość przymusowa.

Właściciel fabryki, zatrudniającej przeważnie młodzież przy ulicy Czerniakowskiej, pan G., urządził dla robotników izbę specjalną, zaopatrzoną w umywalnie, szczotki i t. p., pragnąc zachęcić pracowników do utrzymywania około siebie porządku, szczególnie przy opuszczaniu zajęć w wigilje przedświąteczne.

Robotnicy nie chcieli korzystać z inowacji, pan F. przeto zapowiedział, iż robotnikom nieumytym wypłaty będą wstrzymywane do poniedziałku.

Sposób powyższy radykalnie poskutkował.

= O przejście.

Skutkiem budowy kanału na ulicy Śliskiej, wązki na tej ulicy chodnik asfaltowy zasypano gliną, wskutek czego mieszkańcy muszą przechodzić po szpiczastych kamieniach, oblepionych gliną, w czasie deszczu tak ślizgą, że przejście jest tam bardzo utrudnione.

Z tego powodu otrzymujemy od kilkunastu mieszkańców ulicy Śliskiej prośbę do zarządu kanalizacji o zapobieżenie tej niedogodności.

Dodać należy, że po drugiej stronie tej ludnej ulicy chodnika niema wcale.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej ajent handlowy, Henryk Ratnej, jadący ze Smoleńska do Warszawy, padł ofiarą zuchwałej kradzieży podczas snu; złodziej z pośród współpasażerów, potrafił śpiącemu panu R. wykroić część surduta wraz z kieszenią, mieszczącą pugilares, tak delikatnie, iż uśpiony nic nie poczuł i dopiero zrana, gdy już pasażerowie się zmienili, zauważył dokonaną operację; w pugilaresie znajdowało się 140 rs.; na szczęście większą sumę miał pan R. lepiej ukrytą. — Feliks Ostrowski, otrzymawszy od p. Zenobji Kownackiej 400 rs. dla wręczenia bratu, mieszkającemu w Skierniewicach, pieniądze sobie przywłaszczył i, pomimo usilnych poszukiwań nie został odnaleziony. — W przejściu od dworca kolei wiedeńskiej przez ul. Marszałkowską i Świętokrzyską na Nowy Świat, p. Bronisławie Stawiszewskiej, obywatelce z kaliskiego, wyciągnięto z kieszeni sukni portmonetkę, mieszczącą dwa banknoty po 100 rs.—Z kurnika w posesji pod № 17-ym przy ul. Zakopowej skradziono 14 kur i indyka; dwie poszlakowane o kradzież osobistości aresztowano.

= Gwałtowny chłopiec.

W dniu wczorajszym pod № 14-ym przy ul. Grzybowskiej Noech Eidelsohn, liczący 15 lat wieku, wszczął kłótnię, a następnie bójkę ze starszym bratem.

Kiedy na razie został przez Mordkę pokonany, pochwycił nóż i zadał mu bolesny cios w głowę.

Widząc to służąca, Ruchla Rosenbergowa, 70 letnia staruszka, chciała gwałtownego chłopca poskromić.

Noech wówczas zwrócił się z nożem ku Rosenbergowej, którą także poranił.

Rannym udzielił pomocy lekarz i oboje pozostali w mieszkaniu.

Gwałtowny Eidelsohn uciekł i, pomimo natychmiastowych poszukiwań, nie został odnaleziony.

= Rozbiegane konie.

Pani L. w przejażdżce za miasto, w pobliżu Raszyna zastąpiła furmana, który usiadł z tyłu wolantu.

Konie, poczuwszy wątłą kierowniczkę, spłoszyły się, a następnie rozbiegały.

Ekwipaż przewrócił się w rów, przygniatając fsrmana oraz 14-letnią Józefę Święcicką, siostrę pani L.

Dziewczynka złamała nogę i poniosła dotkliwe obrażenie prawego boku.

Pani L. i furman, oprócz bolesnych potłuczeń, ważniejszego szwanku nie doznali.

= Zbrodnia.

Pod № 4-ym przy ul. Grzybowskiej Fasia Przetarka zajmowała wspólne mieszkanie z Bliną Sznurową, siostrą męża.

Między współlokatorkami często bywały kłótnie, a nawet bójki.

Wczoraj Przetarka, jako silniejsza, tak zbiła i poraniła Sznurową, iż ta straciła przytomność.

Wezwany lekarz, po opatrzeniu obrażeń, zważywszy na smutny stan Sznurowej, która niedługo miała zostać matką, polecił odwieźć ją do szpitala starozakonnych.

W drodze jednak ofiara Przetarki życie zakończyła.

Zwłoki zabezpieczono w celu dopełnienia sekcji, a Przetarkę aresztowano.

= Pożar w Bagateli.

Wczoraj, o godz. 4-ej po południu, przy ul. Bagatela pod № 13-ym, w domu Towarzystwa ogrodniczego, na facjatce, od zbyt silnego palenia w piecu przez pracujących tam mularzy, utworzyły się w kominie szczeliny, skutkiem czego zapaliła się przylegająca do komina belka i część dachu.

Zawiadomiony o wypadku oddział straży ogniowej z Nowego Świata wysłał toporników, którzy zapobiegli dalszemu szerzeniu się ognia przez wyrąbanie płonącej belki i części sufitu.

Z MUZYKI.

W operze.

Postać królewskiej córy Faraonów, rywalizującej z tytułową bohaterką opery „Aida” Verdiego, miała szczęście w sezonie bieżącym do całego szeregu niepospolitych wykonawczyń.

Mira Hellerówna była przedstawicielką siły młodzieńczej, opromienionej świetnem bogactwem wokalnem—p. Leonardi wyróżniała się znowu wyrazistością dramatyczną, zarówno w dykcji, jak i w uchwyceniu właściwego nastroju Amneridy.

Wczoraj nakoniec, p. Eugenja Mantellli de Mantowani, śpiewaczka po raz pierwszy ukazująca się przed publicznością warszawską, zdawała się zajmować miejsce pośrednie w stosunku do swych poprzedniczek.

Głos jej można nazwać obszernym, w skali wyrównanym, nie posiada on jednak metaliczności, tej wokalnej barwy, która stanowi o sile przyciągającej dla słuchacza.

Sposób traktowania całej partji świadczy o doświadczeniu, pewności, rutynie. Dykcja wyraźna dorównywa niemal stronie plastycznej, jaką artystka ujawnia w swej postaci.

Rzeczywiście, rysów wydatnych, ujętych w tak harmonijną całość, oddawna na scenie naszej nie widzieliśmy.

Szkoda tylko, że p. Mantelli de Mantovani, jako Amneris, nie umie swego głosu nakłonić do deklamacji, więcej urozmaiconej pod względem siły: cała rola od początku do końca traktowana była całkowitym zasobem wokalnym, jakby niedopuszczającym istnienia kontrastów, tak w rzeczywistym artyzmie nieuniknionych. Naturalnym wynikiem tego była pewna jednostajność, bynajmniej nie licująca z arcydziełem Verdiego. Odzwierciadlała się ona również i w grze aktorskiej, nieumiejącej w takiej np. scenie „sądu” zdobyć się na akcenta prawdziwej rozpaczy i bólu.

W każdym razie wczorajszy występ zapoznał słuchaczów i widzów z jednostką, o wiele wybijającą się po nad przeciętny szablon wokalno-sceniczny.

Jak zwykle, p. Drog i p. Durot stanowili wyborną parę naczelną, cieszącą się zasłużonem uznaniem.

P. Broggi-Muttini, pełen dramatycznego wyrazu jako Amonatro, oraz p. Sillich jako arcykapłan, dopełniali obsady ról głównych. Wykonanie „Aidy” w ogóle na brak powodzenia pod dyrekcją p. Trombiniego wczoraj narzekać nie mogło.

* * *

Z Towarzystwa muzycznego.

Wczorajszy wieczór mniejszy w Towarzystwie muzycznem zapoznał słuchaczów z kilku utworami poważniejszego znaczenia artystycznego.

Pierwszeństwo oddać należy dziełu, noszącemu w oryginale tytuł „Sonata italiana” utworu Fryderyka Wilhelma Rust'a (z r. 1792). Nazwisko tego autora dopiero w ostatnich czasach wydobyte z pyłów niesłusznego zapomnienia, stanowi jakby ogniwo pośrednie pomiędzy imionami takich mistrzów, jak Mozart i Beethoven. Słusznie też F. W. Rust jest uważany za jednego ze zwiastunów wielkiego symfonisty, autora tylu poematów muzycznych, przybranych w formę sonaty. Dzieło Rusta, wybornie wykonane przez pannę Estellę Koernerównę, uczennicę prof. Strobla, przyczyni się do wzbogacenia repertuaru fortepianowego i może pobudzi do częstszego korzystania z bogactw niewyczerpanej literatury na ten tak popularny instrument.

Panna Siemianowska, która niezaprzeczonym artyzmem zaszczyt przynosi swojemu maestrowi, prof. Horbowskiemu, wydobyła na szerszą arenę „Scherzo” utworu J. Kleczyńskiego. Finezja rytmiczna przy dykcji wybornej, pewien nastrój odrębny, pełen młodzieńczego uroku, frazowanie delikatne, naturalne — oto czynniki, które z tej udatnej, a wcale niełatwej pieśni, wydobyły sporo szczegółów, ukrytych w tym barwnym klejnociku.

Drugą solistką wieczoru była p. Rosa d'Alembert, która ze zwykłem powodzeniem wykonała wiązankę pieśni Moniuszki, Tostiego i innych.

Intermezzo deklamacyjne przypadło w udziale pannie Popowskiej, osóbce wielce milutkiej, której życzyć należy, co prawda, większej pewności pod względem pamięciowym. Wrodzony wdzięk znajdzie wówczas podstawę o znaczeniu poważniejszem.

Wykonawcy w ogóle cieszyli się powodzeniem zasłużonem.

S. Ciech.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 28-go kwietnia, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków zarządu.

— Od d. 1-go maja na kolei terespolskiej zacznie obowiązywać letni rozkład biegu pociągów, według którego będą wychodziły z Warszawy: kurjerskie o godz. 8 min. 53 zrana, pocztowe o 3 m. 33 po poł., towarowo-osobowe o 11 m. 13 w nocy i o 10 m. 23 zrana; do Warszawy będą przybywały: kurjerskie o 9 m. 58 wieczorem, pocztowe o 2 m. 13 po poł., towarowo-osobowe o 7 m. 10 zrana i o 7 m. 13 wieczorem.

— D. 1-go maja i dni następnych, od godziny 12-ej w połu[illegible] lombardzie Eljasza Elblingera przy ulicy Żelaznej № 33-im, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację fantów nieprolongowanych.

Z sali obrad.

U ogrodników.

W obszernej sali ratuszowej wobec blisko 200 osób, przewodniczący p. Edmund Jankowski, zawiadomiwszy o zwrocie sumy, wydanej na stempel przy nabyciu Bagateli, zaznaczył, iż departament rolnictwa zwrócił się do Towarzystwa ogrodniczego z uwagami w przedmiocie niszczenia różnych szkodliwych owadów i otworzył rozprawy.

Dzięki nabyciu własnej siedziby liczba członków Towarzystwa wciąż wzrasta.

W ubiegłym miesiącu, jak zaznaczył przewodniczący, zmarli dwaj członkowie założyciele: Stanisław Kronenberg i Mendelsohn oraz rzeczywiści: L. Symonowicz i L. Mintrowa. Pamięć ich obecni uczcili przez powstanie.

Bibljoteka Towarzystwa została w tych dniach obdarzona nader cennem dziełem Brema po niemiecku „O życiu zwierząt”, składającem się z 24-ch tomów; jest to dar p. J. M. Kamińskiego. Nadto profesor Hoyer złożył *Biologisches Centralblatt* za 1893-ci r., a dr. Kosmowski swoją broszurę „O ważeniu dzieci z klasy biednych w Warszawie”.

Złożono również podziękowanie ofiarodawcom krzewów, flanców i drzewek, przysłanych do Bagateli.

Z kolei zarząd wystąpił z wnioskiem, aby na koszty mającej się urządzić w czerwcu wystawy ozdób kwiatowych wyasygnowano fundusz do wysokości 1,500 rs., chociaż jest to *maximum*, które nie będzie wyczerpane. Ogólne zebranie wniosek ten jednomyślnie zatwierdziło i przyjęło do wiadomości, że na posiedzeniu majowem program wystawy w skończonej formie będzie przedstawiony.

Następny wniosek p. Chwaliboga, dotyczący urządzania perjodycznych wystaw w lokalu Towarzystwa, z poprawką komisji owocowej został również *en bloc* przyjęty.

Dopiero przy wniosku o nałożeniu opłaty za wejście wprowadzonych gości (żony i dzieci nieletnie nie są tu włączone) wywiązała się nader ożywiona i długa dyskusja, której dał początek p. Józef Kaczyński, kwestjonując stronę formalną wniosku, jako anonimowego, gdyż podpisanego „zwolenniczka ogrodnictwa”. Interpelanta poparł adwokat I. M. Kamiński, zaznaczając, że zarząd Towarzystwa jego wniosku złożonego jeszcze w lutym, dotychczas nie wniósł na ogólne zebranie, a dał pierwszeństwo bezimiennemu.

Dopiero po wyjaśnieniach dr. Markiewicza i przewodniczącego, usunięto kwestję formalną, a przystąpiono do dyskusji nad treścią samego wniosku. Tu zabrali głos pp.: D. Rosenblum, Kuśmierski, dr. Markiewicz, I. M. Kamiński, inżenier F. Rycerski i A. Skrzynecki. Ostatecznie utrzymała się poprawka p. Rosenbluma, aby w ciągu kilku zebrań zrobić próbę, ilu też przychodzi gości wprowadzonych i dopiero po otrzymaniu danych, w miarę istotnej potrzeby oraz pożytku dla Towarzystwa opłatę od wprowadzonych osób zaprowadzić.

Pp. Ostrowski i Fr. Szanior udzielali wyjaśnień na kilka zapytań, wrzuconych do skrzynki, a po nich wypowiedział pogadankę o pierwiosnku p. J. Kuczyński. Mówca poetycznie zaczął, porównywując pierwiosnek do innego zwiastuna wiosny: skowronka a następnie opisał różne odmiany *primuli*, dostarczonych przez braci Hoserów, zakończył zaś przytoczeniem legendy o braterstwie fijołków z pierwiosnkami.

Na roślinach kwitnących wczoraj nie zbywało, gdyż p. Bardet dostarczył mnóstwo odmian ciętych tulipunów, a bracia Kaczyńscy kilkadziesiąt doniczek z wysokiemi wspaniałemi liljami oraz różami w pąkach.

Rozlosowanie tych roślin zakończyło wczorajsze zebranie około godziny wpół do 11-ej wieczorem.

Nekrologja.

Ś. † P.

Aleksander Mąkierski,

obywatel m. Warszawy,

opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 25-ym kwietnia 1894-go r., przeżywszy lat 67.

W głębokim smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo, które się odbędzie w kościele św. Antoniego (po-reformackim) dnia 27 b. m., o godzinie 11-ej przed południem, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 4-ej po południu, na cmentarz powązkowski. 2—1995

Ś. † P.

Klara z Dąbrowskich WOJNO,

b. obywatelka ziemska,

opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 86, po krótkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 24 kwietnia r. b. Pogrążeni w głębokim smutku: córka, syn i wnuk zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 26 kwietnia r. b., o godz. 4-ej po poł. ze wsi Wawer Glinki do kościoła parafjalnego w Żeznie, a następnego dnia na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w tymże kościele, o godzinie 10-ej zrana, oraz na złożenie zwłok do grobu familijnego. 2—1989

B. p. Zygmunt Taubwurcel,

KUPIEC,

po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 54, rozstał się z tym światem w dniu 24-ym b. m. Pogrążeni w nieutulonej rozpaczy żona, córki, bratowa i rodzina zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 26-ym kwietnia, o godzinie 3-ej po południu z domu przy ulicy Elektoralnej № 18, na miejsce wiecznego spoczynku. 2—1991

— Wszystkim krewnym i życzliwym, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę

b. p. Hasklowi vel Henrykowi

Tugendreich,

stroskana żona wraz z synem składają serdeczne podziękowanie.

Łódź, dnia 24-go kwietnia 1894 r. —473

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Berlin 25-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Z Darmstadtu donoszą do *Berliner Tageblatt*'u, że Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu wręczył nadburmistrzowi tego miasta 5,000 marek dla rozdania ubogim. (*Aj. póln.*)

Odessa 25-go kwietnia. (*Tel. Aj. póln.*) — Sąd okręgowy tutejszy rozstrzygnął sprawę o nadużycia ajentów domu handlowego Drejfusa przy dostawie w czasie głodu zboża ziemstwu samarskiemu. Przysięgli orzekli winę z przyznaniem okoliczności łagodzących, tych, co przysposabiali i wysyłali ziarno dla ziemstwa kolejami, mieszczan: Einhorna, Bernsteina, Schechtera i Kulberga. Wyrok sądu spodziewany jest dzisiaj. Reszta oskarżonych: były przewodniczący interesu Drejfusa w Odessie, Lewi, makler giełdowy, Weinstein z Kijowa, który był pośrednikiem między ziemstwem a Dreyfusem i buchalter Langerman, uznani zostali za niewinnych.

Odessa 25-go kwietnia. (*Tel. Aj. póln.*)—Sąd okręgowy skazał mieszczan: Einhorna, Bernsteina, Schechtera i Kulberga na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów i na zesłanie do poprawczych rot aresztanckich na półtora roku, oraz na zwrot kosztów sądowych. Prośbę skazanych o pozostawienie ich na wolnej stopie za kaucją sąd pozostawił bez skutku i polecił zamknąć ich w więzieniu odesskiem. Nadto sąd polecił wyegzekwować od nich należności stemplowe za zawarcie trzech kontraktów, zawartych przez Weinsteina z Einhornem i Bernsteinem w sprawie kupna zboża, napisanych na zwykłym papierze. Należności te mają być wyegzekwowane: od Weinsteina w wysokości rs. 20,650, od Einhorna rs. 8,275, od Bernsteina rs. 12,375.

PODRÓŻE.

Berlin 25-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cesarz Wilhelm przybył dzisiaj zrana do Wejmaru. (*Aj. póln.*)

Wiedeń 25-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Książę Ferdynand Koburski odjechał do Sofji. (*Aj. póln.*).

Wiedeń 25-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W*) — Z Cetynji donoszą do *Politische Correspondenz*, że w końcu maja czarnogórski następca tronu wyjedzie z wielką świtą do Petersburga. (*Aj. póln.*)

IZBY ROLNE.

Berlin 25-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Pruska izba deputowanych uchwaliła dzisiaj po żywych rozprawach artykuł drugi projektu do ustawy o organizacji izb rolnych. Mowcy narodowo-liberalni zajęli stanowisko opozycyjne.

ZAMKNIĘCIE SESJI.

Berlin 25-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Słychać, iż rząd, aby zapobiedz uchwałom pruskiej izby sejmowej w sprawie reformy synodalnej kościoła ewangelickiego, zamierza w sobotę nagle zamknąć sesję albo odroczyć ją do czasu po Zielonych Świątkach. Projekt rzeczonej ustawy wywołał silne rozjątrzenie wśród ludności.

CHOLERYNA.

Lizbona 25-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Znowu zachorowało 95 osób na cholerynę. Nikt nie umarł. Lekarze stwierdzili, że epidemja jest zwyczajną biegunką krwawą.

OPERACJA RATUNKOWA.

Waszyngton 25-go kwietnia. (*T. pr. K. W.*)— Żądają od kongresu rozdzielenia pomiędzy Stany Unji 500 miljonów w nieoprocentowanych bonach skarbowych w celu podjęcia wielkich robót publicznych dla dostarczenia pracy.

Wiedeń 25-go kwietnia. (*Tel. Aj. póln.*)— Naznaczony w Bernie morawskiem zjazd członków towarzystwa „Sokół", w którym oświadczyły chęć uczestniczenia wszystkie oddziały towarzystwa w okręgach słowiańskich, został przez władze zabroniony jako demonstracja braterstwa słowiańskiego.

Londyn 25-go kwietnia. (*Tel. Ajen. póln.*) — Izba gmin większością 281 głosów przeciw 194 przyjęła projekt prawa o ustanowieniu ośmiogodzinnego dnia pracy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, **23-go kwietnia.**

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Po ulewnym deszczu przed południem wspaniała słoneczna pogoda po południu, więc wyścigi wczorajsze dobrze poszły. Pierwsi zwycięzcy: „Pearless"—wł. Scazighino, „Glauca"—wł. Kinsky, „Schneewittchen"—właśc. Schindler, totalizator płacił: 63, 68, 83 za 5 złr., „Boloud"—wł. Mill, „Superabo"—wł. Uechtritz, „Repkeny" wł. Schoenborn, „Rubel"—wł. Geist.

Równocześnie wylała się masa narodu na wystawę—24,000 płatnych biletów. Był to natłok pierwszy i ostatni. Publiczność po zwiedzeniu ogarnęła decepcja, zawód, rozczarowanie, a niemniej i urzędy dworskie są niemal oburzone i w niemałym kłopocie. Okazuje się, że biorąc rzeczy formalnie, są na wystawie działy i okazy zapowiadane; przyglądając się atoli bliżej, wychodzi cała sprawa na reklamę dla pewnych firm przemysłowo-kupieckich, którym dano niejako monopol wystawowy w gałęziach ich produkcji. Jest to zatem bazar, nie zawierający zgoła nic innego i nic nadto, co się widzi po witrynach wielkich magazynów. Wyjątek tworzą oczywiście okazy, wystawione staraniem zarządu wojskowego i kolejowego. Pod osłoną tych poważnych działów urządzono prostą spekulację i reklamę. Równe niezadowolenie wzbudza w publiczności i w wysokich sferach t. zw. wieś międzynarodowa, która wcale międzynarodową nie jest, ale wyłącznie austro-węgierską i to nie zupełną. Są karczmy: górno-austrjacka, pilzeńska (czeska), włoska z Trentino, węgierska csarda i—koniec. Środek rotundy zapełniono temi budowlami z drzewa (tylko facjaty) malowanego, imitującego cegłę albo kamień. Jest to widok wcale ładny, zajmujący, ale ostatecznie tylko *gschnas*, bez żadnej wartości pod względem etnograficznym, instrukcyjnym, a nawet jako zabawa zanadto skromny, jednostajny, Publiczność niedzielna obsiadła te karczmy przy piwie, winie, kiełbaskach, kawie itp., ale drugi raz się nie pojawi, gdyż na świeżem powietrzu w Praterze przyjemniej się je i pije.

Aż do wczoraj nikt nie mógł wiedzieć, jaką jest wystawa; przy otwarciu, jak zwykle, nadrabiano miną, wygłaszano szumne frazesy o żywieniu ludu, o niezliczonych działach wystawy. Rzeczywistość wywołuje oburzenie, tak, że aranżerowie improwizowani, którzy naraz naprzód się wysunęli, bardzo się przeliczyli. Nieudolność, blaga i spekulacja zbyt jaskrawa odrazu wyszły na jaw. Dzienniki są w największym kłopocie; nie chcą szkodzić „dziełu", nie chcą wzmagać niezadowolenia wysokich sfer, nie chcą więc mówić prawdy. Taktyka ta nie potrwa długo, gdyż branie w opiekę tych, którzy dobrą renomę stolicy narażają, jest najgorszą taktyką.

Znaczącym wypadkiem pod względem politycznym i towarzyskim było wczorajsze przyjęcie w salonach ministra oświaty, Madeyskiego. Był to pierwszy raut koalicyjny; dyplomacja, biurokracja, wojskowość, nauka, sztuka, prasa, parlament, z tych sfer zebrało się najświetniejsze towarzystwo stolicy, przeszło 300 osób. Z parlamentu, oprócz posłów koalicyjnych, byli nawet opozycyjni, skrajni, ci z nich, którzy należą do ludzi dobrze wychowanych. Takie było znamię zebrania, które pod względem towarzyskim było uświetnione i ożywione udziałem pań, czego tu nigdy na takich urzędowych przyjęciach nie bywa. Dalej również nowość—w jednej sali muzyka wojskowa, a gościnność pod względem posiłku i napitku także dla obcych niezwykła, bo szczera i niewyczerpana. Sztywny, urzędowy raut zamienił się w tych warunkach na ożywione towarzystwo, zbliżające ludzi; nie skończyło się na paradzie ukłonów i frazesów, na defiladzie, ale towarzystwo bawiło się kilka godzin. Ogólne też i głośne było zdanie: oto okazano, jak się urządza przyjęcia; inni ministrowie chyba pójdą za tym przykładem. *A.*

*

Paryż, 22-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Paryż przedstawiał wczoraj niezwykły widok. W kilkunastu punktach miasta zbity tłum oczekiwał otwarcia biur, sprzedających obligacje nowej pożyczki miejskiej. Na placach przed merostwami, w pobliżu kantorów „Crédit Lyonnais" i „Société générale" gromadzono się już wieczorem dnia poprzedniego i całą noc spędzono pod strażą wzmocnionej policji, drzemiąc lub usiłując skrócić sobie oczekiwanie brzasku dnia partją pikiety, ekarte lub manilji. Tłum ten składał się w połowie z rzeczywistych nabywców obligacyj, a w połowie z nędzarzy, którzy tylko zajmowali przez noc całą miejsce, z korzyścią dające się odprzedać nad ranem większym kapitalistom. Za miejsce takie, o ile było bliskiem wejścia do biura, dostać można było po 2.20 fr.

O godz. 8-ej zrana tłum ten przedstawiał już całkiem odmienny widok, znikli gdzieś nędzarze o twarzach wybladłych, łachmanami okryte wyrobnice, a na ich miejscu zjawili się wyspani mieszczanie, pragnący bądźcobądź zdobyć obligacje. Niebawem zaczęły się swary, a w wielu miejscach doszło nawet do zażartej bójki. Na placu ratuszowym z wielkim trudem można było utrzymać porządek w 20-tysięcznej gromadzie ludzi, znużonej, wyczerpanej tak długiem wyczekiwaniem.

Powiadają, że w merostwach sprzedaż pożyczki szła w sposób nie podlegający zarzutom, ale w kantorach bankierskich „Crédit Lyonnais" i „Société générale" podobno manipulacja była straszliwie powolna, aby jaknajmniejszą ilość sprzedać do godz. 4-ej, a następnie módz pozostałe ustępować po cenie wyższej.

Inny wypadek był również wczoraj przedmiotem wszystkich rozmów, mianowicie aresztowanie przedstawiciela jednego z najstarszych i najznakomitszych rodów francuskich, księcia Eljasza de Talleyrand-Périgord, oskarżonego o fałszerstwo, oszustwo i nadużycie zaufania przez młodego, głośnego miljonera, M. Lebaudy'ego.

Ks. Eljasz de Talleyrand-Périgord, syn ks. de Sagan, ma lat 35, był niegdyś *attaché* ambasady margrabiego de Noailles w Rzymie, ale karjerę tę musiał porzucić dla braku dostatecznych swemu stanowisku dochodów. Matka bowiem jego od lat dawnych zerwała z nim wszelkie stosunki i tylko sądownie zmuszona wypłacała synowi 500 fr. miesięcznie.

Posiadacz w przyszłości kolosalnej fortuny nie mógł zadowolić się tak skromną pensją i, zaprzyjaźniwszy się z małoletnim jeszcze, aczkolwiek już głośnym w Paryżu, Lebaudy'm, urządzał z nim różne kombinacje—przy pomocy doradzcy niejakiego Westyna—mające na celu otworzenie kredytu. Wzajemnie dawali sobie weksle in blanco i wzajemnie dopomagali w kłopotliwem położeniu. Niedawno Lebaudy, zwolniony od opieki sądowej, objął swą fortunę i, pragnąc interesy przyprowadzić do porządku, ogłosił, że żadnych więcej weksli, podpisanych podczas małoletności, płacić nie będzie; a że ks. Talleyrand-Périgord zaprotestował przeciw temu, twierdząc, że jest w posiadaniu całkiem legalnych weksli Lebaudy'ego na sumę 80,000 fr., wdała się więc w to władza sądowa i oto obecnie przedstawiciela słynnego rodu osadzono w więzieniu.

Powiadają, że głównymi winowajcami są doradzcy, którzy się na tych różnych operacjach najwięcej pożywili; ks. Talleyrand-Périgord nie może być uważany za całkiem poczytalnego, dwóch bowiem jego wujów cierpiało na chorobę umysłową, a i on sam był przez lat kilka w domu zdrowia. Jeden z tych doradzców, Westyn, jest aresztowany; mówią, że jeszcze kilka innych osób będzie oskarżonych o współudział w nadużyciach. *Z.*

*

Rzym, **20-go kwietnia.**

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Pielgrzymka hiszpańska stoi zawsze na porządku dziennym wiecznego miasta. Oddawna już nie widziano tutaj pielgrzymki tak licznej i tak dobrze przyjmowanej przez mieszkańców. Onegdaj, jak nadmieniłem tegoż dnia w ostatnim mym liście, Ojciec św. przybył rano do kościoła św. Piotra i odprawił tam u ołtarza pod katedrą księcia apostołów cichą mszę, na której znajdowało się 10,000 osób, zaopatrzonych w bilety, samych niemal pielgrzymów płci obojej. Nad ich szeregami sterczało 27 sztandarów o narodowych kolorach hiszpańskich z herbami rozlicznych miast i prowincyj. Widać było także kawalerów starodawnych zakonów: Calatravy i św. Jakuba z Compostelli w ich malowniczych strojach średniowiecznych. Papież, jak w dzień beatyfikacji, przybył na tronie przenośnym, błogosławiąc pielgrzymów, którzy Go przyjęli grzmotem oklasków i okrzyków, wołając po hiszpańsku: „Niech żyje Leon XIII-ty!

Przytomnych było 19 kardynałów, w których liczbie znajdował się także kardynał Dunajewski. Ojciec św. odprawił cichą mszę św. u ołtarza katedry św. Piotra, podczas której kapela, kierowana przez maestra Meluzziego, znakomicie śpiewała. Po nabożeństwie Ojciec św. zasiadł na tronie, kardynał Sanz y Fores, arcybiskup sewilski, odczytał po hiszpańsku dziękczynny adres za wpisanie w poczet błogosławionych dwóch hiszpanów, Jana z Avili i Diega z Kadyksu. Odpowiedź Papieża, także po hiszpańsku, odczytał monsignor Mery del Val, młody prałat przyboczny (*partecipante*) papieski, syn ambasadora. W odpowiedzi tej Ojciec św. wysławiał niezachwianą wierność narodu hiszpańskiego dla Stolicy św., wyliczał jego zasługi historyczne, przypomniał liczne encykliki, założenie w Rzymie kolegjum hiszpańskiego dla młodych księży, a w końcu wychwalał królowę-rejentkę hiszpańską. Następnie przypuścił do ucałowania stóp Swoich, naprzód pielgrzymów z Kuby i z wysp Filipińskich, a potem starszyznę pielgrzymów rozlicznych prowincyj hiszpańskich, których przedstawiał kolejno margrabia de Camillas, grand hiszpański. Tego dnia był wielki obiad u kardynała Rampolli, sekretarza stanu, dla kardynała arcybiskupa sewilskiego, biskupów hiszpańskich, margrabiego de Camillas i jego rodziny oraz dla wielu prałatów.

Wczoraj zaś odjechało wiele pielgrzymich drużyn, gdy inne przybywają dotąd. Wczoraj zrana także przybył do Civitavecchia parowiec hiszpański „Leone XIII" z Barcelony z 1,608 pielgrzymami, a po nim parowce: „Menorquin", „Baldomero", „Iglesias" i Bellyer", dzisiaj zaś parowce „Buenos Ayres" i „Montevideo". Statki te wysa-

dzają ciągle nowych pielgrzmów hiszpańskich, a zabierają tych, którzy już zwiedzali wieczne miasto. Pielgrzymi porównywują gościnność, jakiej doznają od wszystkich stronnictw w Rzymie i we Włoszech, z obelgami, jakie ich spotkały od własnych ich rodaków w Walencji, kiedy wyjeżdżali. Jakoż na wyjezdnem ztąd wołali w niebogłosy: „Niech żyją Włochy! Niech żyje Rzym!"

Ojciec św. przyjmował wczoraj księżnę Fryderykową Karolową, której towarzyszył p. von Bülow, pełnomocny minister pruski przy Stolicy św. Księżna po posłuchaniu udała się w towarzystwie hrabianki Puckler i barona Wangenheima do kardynała Rampolli.

Wczoraj wyścigi końskie na kampanji rzymskiej w miejscowości zwanej Le Capanelle ściągnęły całe eleganckie i próżniacze towarzystwo miasta, dużo figur ze świata politycznego, a nawet królowę, potem zaś króla, księcia Aosty, hrabiego Turynu i księcia Abruzzów. synów nieboszczyka księcia Amadeusza. *D.*

*

Londyn, 21-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Jeden z posłów londyńskich, p. Boulnois, złożył na stole izby niższej projekt prawa, który nietylko tutaj, lecz i poza Anglją spotkać się musi z należytem uznaniem. Chodzi mianowicie o zmuszenie banków—czy to zupełnie prywatnych, czy też należących do kompanij publicznych—do ogłaszania corocznie t. zw. „kapitałów śpiących", t. j. sum, deponowanych przed większym lub mniejszym upływem czasu, przez osoby, które następnie umarły, lub też o uczynionym depozycie... zapomniały. Poseł Boulnois motywuje swój projekt trzema naczelnemi punktami: 1) że przypuszczalna, lecz minimalna suma ogólna „kapitałów śpiących" wynosi w samym Londynie *przeszło sto miljonów funt. st.*; 2) że banki powinny ulegać pod tym względem takim samym ustawom, jakie regulują beztestamentowe spory sądowe: jeneralny płatmistrz kanclerstwa sprawiedliwości, pod którego dozorem i odpowiedzialnością, leżą znaczne (w banku Anglji) kapitały, dotąd nikomu nie przyznane, obowiązany jest ogłaszać spis takowych, z podaniem głównych szczegółów w oficjalnej *London Gazette*; 3) że przeprowadzenie projektowanej ustawy położy koniec oszukańczemu rzemiosłu tych rzekomych „ajencji kanclerstwa", które łatwowiernych swoich klijentów zwodzą i wyzyskują haniebnie. Jest bowiem rzeczą pewną, że stosunkowo najmniejsza część niereklamowanych lub niewłaściwie poszukiwanych kapitałów znajduje się pod kontrolą kanclerskiego płatmistrza — przeważna zaś część spoczywa w bankach, w charakterze „depozytów prywatnych". Odnosi się to zarówno do banku Anglji, jako instytucji prywatnej (bo bank ten nie, jest, jak wiadomo, zakładem rządowym—choć rząd z niego korzysta na mocy specjalnego kontraktu), jako też i do najmniejszego banku lombardowego.

Szkoda tylko wielka, że projekt Boulnoisa nie ma żadnego widoku przyjścia pod obrady izby tego roku — zwłaszcza wobec przygotowań do wyborów powszechnych. Niezmiernie zaś ciężka tutejsza rutyna parlamentarna sprawia najczęściej, że projekt, jeżeli go wniósł poseł prywatny, odkładany bywa od sesji do sesji—przez długie lata. Taki wniosek powinien wyjść z inicjatywy rządu samego pod jego opieką — boć obchodzi, nie jeden okrąg wyborczy, ale całe państwo i społeczeństwo.

Jeden z tutejszych mieszkańców, Adam Jankowski, doświadczył na sobie przykrej niedorzeczności niektórych praw angielskich. Jest on stolarzem i był do niedawna głównym wspólnikiem w fabrykacji mebli z pewnym niemcem. Jankowski zaniemógł ciężko przed paru tygodniami i ani pracować nie mógł, ani dopilnować swoich interesów. Z bezwładności jego skorzystał niemiec, ogołocił warsztat ze wszystkich narzędzi i zapasów drzewa — zastawił te „aktywa" firmy w lombardzie i przeniósł się do innej dzielnicy. Odzyskawszy nieco sił, Jankowski pozwał go przed sąd policyjny — o kradzież dobytku, który, pomijając, iż był istotnie własnością głównego wspólnika, był co najmniej własnością firmy, nie zaś niemca. Sędzia wydał wyrok taki: Ponieważ niemiec nie sprzedał dobytku, tylko go zastawił... a w prawodawstwie, obchodzącem firmy przemysłowo-fabryczne nie ma nic, coby wyraźnie zabraniało podobnej tranzakcji... więc pozew Jankowskiego nie może być uwzględniony! Czas doprawdy, aby parlament odstąpił na chwilę od bezowocnych programów, a zajął się reformą kodeksu handlowego i kryminalnego, którego braki rujnują jednych, a zachęcają łotrów. Taki Jankowski np., człowiek podeszłego wieku, jest dziś nieodwołalnie zrujnowany. *Ed. N.*

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25-go kwietnia. (*Telegr. pryw. Kur. Warsz.*) — Przygotowania kół finansowych odbywają się w pełni. Rynek rent usposobiony mocno, wskutek czego tendencja giełdy odznaczała się cokolwiek mocniejszym i zwyżkującym odcieniem; wyjątek stanowiły wartości górnicze, które były w zaofiarowaniu. Ruble prolongują na jeden miesiąc na 35 reportu, co dowodzi olbrzymiego napływu gotówki; w porównaniu z notowaniami wczorajszemi ruble w gotówce sprzedawano o 5 fen. niżej, na dostawę bez zmiany; z weksli zyskała krótka Warszawa 15 fen. krótkoterminowy Petersburg podrożał o 45 fen., a długoterminowy o 30 fen. Przekazy na Wiedeń o 10 fen. drożej (163.25, długi 162,80). Z papierów listy likwidacyjne bez zmiany, wschodnie pożyczki II-ej emisji, niżej o 10 kop. w złocie. Wyżej natomiast notowano $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie i premjówki obu emisyj. Kupony celne i prywatne dyskonto bez zmiany.

Berlin 25-go kwietnia. (*Telegram prywatny Kur. War.*) — (Giełda zbożowa i produktowa.)

Pomimo niższych cen, sygnalizowanych z New Jorku i pomyślnej pogody, ceny zboża i spirytusu dość mocno. Żyto tylko w towarze gotowym straciło 50 fen., a w dostawowym pozostało bez zmiany.

Berlin 25-go kwietnia. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil.ban. rus. w tr. nat.	219.10	Akcje d. ż. w. wiel.		—.—
Weksle na Warszawę	217.95	Akcje kredytowe		—.—
Weksle na Petersb. kr.	217.85	Weksle na Londyn	kr.	20.42
Wek. na Petersb. dł. ag.	215.90	„ „	dł.	20.35^5
Bil. ban. russ. nadosz.	219.25	Weksle na Paryż	kr.	81.—
Wschodnia poż. II em.	67.80	„ „	dł.	—.—
Listy zast. I-ej serji	—.—	Żyto w tow. gotow.		122.75
		Żyto na wiosnę		126.75

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 25-ym kwietnia r. b. Na targu praskim w dniu dzisiejszym panowało spokojne usposobienie przy obrotach bardzo nieznacznych z powodu świąt u izraelitów. Nadeszło dziś 9 wagonów owsa i 1 wagon kaszy jaglanej. Dla żyta tendencja spokojna, wyborowe nabywano po 53 do $53\frac{1}{2}$ kop., średnie po 51—52 kop. i ordynaryjne po 48—50 kop. Owies mocno, płacono za wyborowy po 80 do 85 kop., średni po 67 do 77 kop. i ordynaryjny po 60 do 66 kop. Jęczmieniem obrotów nie dokonywano. Gryka bez ruchu. Kasza jaglana bez odbiorców.

Łowicz, dnia 25-go kwietnia.—Siewy na ukończeniu. Roślinność odżywiona obfitym deszczem, po długotrwałej suszy, bujnie się rozwija. Oziminy jak dotąd, zapowiadają się świetnie. Zboże znów spadło: żyto rs. 2.55 do 2.70, pszenica rs. 4 do 4.20. Chleb staniał o ¼ kop. na funcie; płacimy obecnie $5\frac{1}{2}$ kop. za dwufuntowy bochenek; mięso jednak utrzymuje się zawsze w cenie 12 kop. za funt.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr- 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 13 (25) Апрѣля 1894 г.
Redaktor Franciszek Ciszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).